



Samuel Beckett  
**CZEKAJĄC  
NA  
GODOTA**

Przekład i reżyseria  
**ANTONI LIBERA**

TEATR  
im. Adama  
Mickiewicza  
w  
CZE  
STO  
CHO  
WIE



## **OBSADA:**

**Vladimir** – Antoni Rot  
**Estragon** – Marek Ślosarski  
**Lucky** – Adam Hutyra  
**Pozzo** – Michał Kula

oraz w roli Chłopca – uczniowie częstochowskich szkół podstawowych  
– Bartosz Respondek i Kamil Synoradzki

### Obsługa sceny:

Robert Klimas (światło), Grzegorz Heliński (rekwizyty),  
Dariusz Haładus (garderoby),  
Anna Bednarczyk (charakteryzacja – perukarstwo)  
Jacek Celiński (brygadier sceny).

Asystent reżysera  
Mariusz Korek

Sufler  
Anita Szamocka

**MAJ 1998**  
**SZÓSTA PREMIERA SEZONU**

# **CZEKAJĄC**

Samuel Beckett

# **NA**

# **GODOTA**

(En attendant Godot)

Przekład i reżyseria  
**ANTONI LIBERA**

Oprawa scenograficzna  
**STANISŁAW KULCZYK**

TAGE DE MIDI



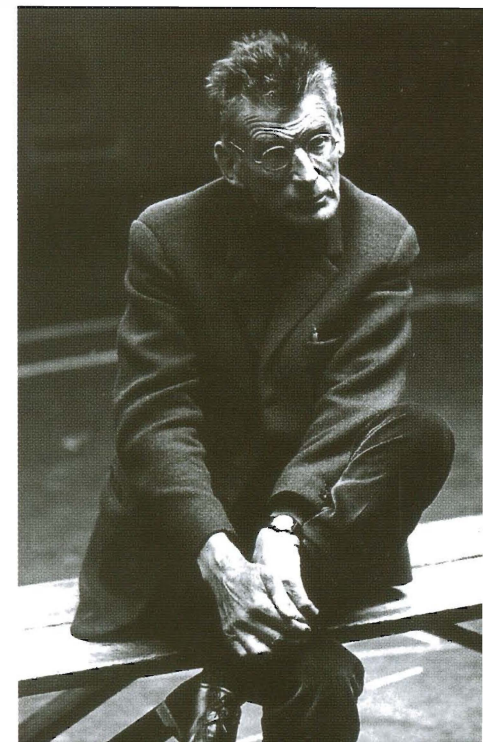
## O autorze i sztuce

Samuel Beckett, potomek francuskich hugonotów przybyłych do Irlandii w XVII wieku, urodzony w Foxrock pod Dublinem 13 kwietnia 1906, spędził w Irlandii dzieciństwo i młodość, po czym wyjechał do Francji, gdzie z końcem lat 30-tych osiedlił się na stałe. Jego rodzimym językiem był angielski, ale od połowy lat 40-tych zaczął pisać też po francusku i odtąd wszystkie swoje utwory tworzył w obu językach. Poza tym władał jeszcze włoskim, hiszpańskim i niemieckim oraz znał łacinę i grekę. Odebrał wykształcenie muzyczne i biegle grał na fortepianie.

Na jego dorobek twórczy składają się 32 utwory dramatyczne, 7 powieści, ponad 50 krótkich tekstów prozą, blisko 100 wierszy i kilkadziesiąt esejów oraz szczegółowe plany inscenizacji własnych sztuk. W 1969 otrzymał literacką Nagrodę Nobla. Był człowiekiem niezwyklej skromności i szlachetności. Przez wiele lat żył na granicy ubóstwa, a gdy pod koniec lat 50-tych spotkał go wreszcie sukces artystyczny i finansowy, nie zmienił stylu życia: stronił od rozgłosu i poklasku, nie udzielał wywiadów i nie pokazywał się publicznie, a sporą część swoich honorariów po prostu rozdał – rozmaitym potrzebującym.

Był uosobieniem wierności sobie i absolutnej bezkompromisowości artystycznej. Zmarł w Paryżu 22 grudnia 1989.

*Czekając na Godota* – to pierwsza i zarazem najśłynniejsza jego sztuka. Powstała po francusku w ciągu niespełna czterech miesięcy, na przełomie lat 1948/49. Po raz pierwszy wystawiono ją w Paryżu w styczniu 1953. Potem została przetłumaczona na język angielski (przez autora), a następnie na prawie wszystkie języki świata. Uznana przez krytykę za jeden z największych dramatów XX wieku, a w każdym razie za najbardziej dla XX wieku reprezentatywny. Grana na scenach wszystkich kontynentów, najpierw jako ekstrawagancki i obrazoburczy "szlagier" światowej awangardy, z czasem jako arcydzieło klasyki dramatu. Od blisko czterdziestu lat nie schodzi z repertuarów teatrów, mając na swym koncie kilkaset inscenizacji i tysiące omówień krytyczno-literackich.



Tytułowe imię jest złożeniem angielskiego słowa *God* z francuskim przyrostkiem "ot". Francuski przyrostek "ot" pełni funkcję zdrobniającą, w języku polskim odpowiada mu przyrostek "ek", "uś" itp. (np.: Pierrot = Piotruś lub Piotrek). Tworzy więc ono znaczenie, jakie w języku polskim mają takie słowa, jak "bożek", "boguś" itp. Znaczenie to jednak uchwytnie jest tylko dla lingwisty. Dla ucha francuskiego "Godot" to "Godek" lub "Goduś", dla angielskiego - "Bógot". Dla Francuza przejrzysty jest przyrostek, nieczytelny rdzeń, dla Anglika – odwrotnie.

Z imieniem Godota łączą się imiona dwóch bohaterów, zwłaszcza w ich postaci skróconej: "Gogo" i "Didi". Imiona te jednakże, niezależnie od tego, że łącznie kojarzą się z imieniem Godota, posiadają również pewne znaczenia. "Gogo" to dwukrotnie powtórzony angielski czasownik *go* (iść) w trybie rozkazującym, czyli "idź-idź", "Didi" z kolei – już tylko fonetycznie – dwukrotnie powtórzony czasownik francuski *dire* (mówić) również w trybie rozkazującym (*dis* - co czyta się właśnie "di"), czyli "mów-mów". Z imion tych, które w sztuce pełnią funkcję zdobień, Beckett wyprowadził imiona "oficjalne", to znaczy "Estragon" i "Vladimir". Również i ta postać imion posiada swoje znaczenia. "Estragon" jest nazwą zioła pobudzającego apetyt. "Vladimir" zaś – w obszarze języków słowiańskich – oznacza "panującego nad światem".

Imiona dwóch pozostałych postaci także są znaczące i też pod względem graficzno-fonetycznym symetryczne. "Pozzo" znaczy po włosku "studnia", "szambo", "dół kłoczny". "Luke" albo "Lucian" (Łukasz, Lucjan) – tkwi etymologicznie w łacińskim słowie *lux* (światło), z drugiej – jako niezależne słowo w języku angielskim - oznacza "szczęśliwca" lub: "szczęściarza".

Dwa pytania do autora i dwie jego słynne odpowiedzi:

- Czy Godot to Bóg?
- Gdyby Godot był Bogiem, to bym go tak nazwał.
- Kim w takim razie jest Godot?
- Gdybym to wiedział, powiedziałbym to w sztuce.





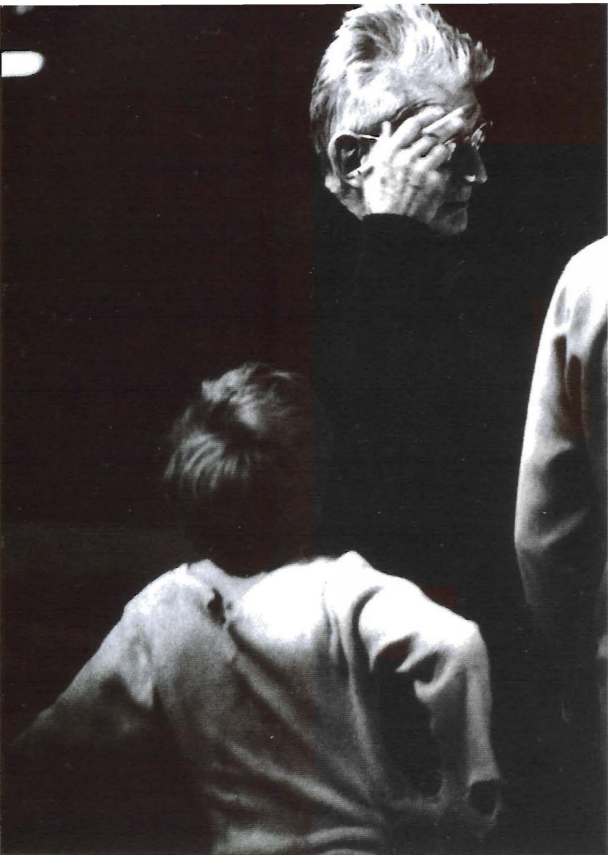
Antoni Libera

## Los ludzkości i jej sytuacja obecna

O zmierzchu, pod drzewem stojącym przy wiejskiej drodze i obok niskiego kamienia, spotykają się dwaj dobrzy znajomi. – Estragon i Vladimir. Znają się od bardzo dawna, ich wspomnienia sięgają pięćdziesiąt lat wstecz. O ich przeszłości jednak niewiele wiadomo – tyle, że kiedyś, "przed tysiąc dziewięćsetnym" byli w lepszej sytuacji niż obecnie, że pracowali niegdyś przy winobraniu i że Estragon próbował wówczas popełnić samobójstwo rzucając się do rzeki, a Vladimir go uratował. Wszystko to jednak działo się "z milion lat temu" i jest "przebrzmiałe i pogrzebane".

Obecnie, już od dłuższego czasu są bezdomnymi włóczęgami. Na noc muszą sobie szukać schronienia, Estragon sypia w rowie. Do losu tego jednak mają jednak odmienne nastawienia. Estragon wydaje się z nim pogodzony, natomiast Vladimir pragnąłby czegoś innego. Co więcej, utrzymuje on, że istnieje szansa odmiany. Jest, mianowicie, przekonany, że los ich może odmienić... Godot. Twierdzi, że widzieli się już z nim kiedyś, że prosili go wtedy o coś i że ten wyznaczył mu spotkanie, aby dać odpowiedź. I w związku z tym czeka na Godota. Estragon ani niczego takiego nie pamięta, ani nie podziela nadziei Vladimira, niemniej poddaje się jego woli i zamiast ruszyć gdzieś w drogę, na co miałby ochotę, przychodzi codziennie wieczorem pod drzewo i towarzyszy mu w oczekiwaniu.

Jednakże wiedza, przekonania i wiara Vladimira pełne są luk, sprzeczności i niejasności. Przede wszystkim, nie umie on powiedzieć, o co właściwie prosił Godota, a więc czego, w istocie, oczekuje obecnie. Po drugie, nie wie, ani kim Godot jest, ani czym się zajmuje (czyli co i w jaki sposób w ogóle mógłby dla nich uczynić). Po trzecie, choć utrzymuje, że mieli już kiedyś z nim kontakt, nie potrafi opisać ani jego wyglądu, ani okoliczności kontaktu. Po czwarte wreszcie, nie wie właściwie ani gdzie, ani kiedy Godot wyznaczył spotkanie ("pod drzewem", "w sobotę" – to dane bardzo nieściśle). Wszystkie te podstawowe braki i jawne sprzeczności – w połączeniu z niewiarygodnością wielu innych, mniej ważnych informacji podawanych przez Vladimira, a podawanych zawsze z dużą pewnością siebie – skłaniają do przypuszczenia, że zarówno sama osoba Godota, jak i fakt umówienia się z nim są nader problematyczne, a może zmyślone lub urojone. Istnieje jednak poważny kontrargument przeciwko takiej hipotezie. Jest nim postać Chłopcza, który bez względu na to czy ma coś wspólnego z Godotem, czy nie – wymawia przynajmniej jego imię, i to jako pierwszy. A zatem wiara w istnienie Godota ma, mimo wszystko, pewne podstawy.



Vladimir jest ruchliwy, niespokojny, zadbany i schludny. Dużo mówi, filozofuje i mądrzy się. Popełnia przy tym często gafy, przeczy sobie i łatwo zmienia poglądy, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Estragon z kolei, to osobnik powolny, ospały, niechlujny i bardziej zmysłowy. Najchętniej by spał, często mówi o jedzeniu. Mimo to jednak, pod pewnymi względami góruje nad Vladimirem. Kierując się instynktem i zdrowym rozsądkiem, często zauważa więcej i ocenia celniej niż Vladimir.

Ogólnie rzecz biorąc, Vladimir to typ zdyscyplinowanego mędrka, grzeszącego głupotą, doktrynerstwem i hipokryzją, a Estragon – typ rozmarzanego głupka, zdradzającego jednak pewien spryt i przenikliwość, który niczego nie udaje, lecz jest taki, jaki jest, to znaczy, prosty, naiwny, bojaźliwy i leniwy.

Gdy bohaterowie odprawiają swój codzienny rytuał czekania na Godota, drogą przechodzą dwaj ludzie – Pozzo ze swym służącym Lucky'm. Spostrzegłszy Estragona i Vladimira, zatrzymują się, a następnie spędzają z nimi jakiś czas. Choć

spotkanie to odbywa się nie po raz pierwszy, choć dwie pary bohaterów spotykają się w ten sposób codziennie, w pierwszej chwili nigdy nie poznają się wzajemnie i zawsze odnoszą się do siebie tak jakby widzieli się po raz pierwszy. Jediną osobą, która z czasem zaczyna sobie coś przypominać (że w ogóle mieli już ze sobą kontakt), jest Vladimir, ale i on nie ma nigdy pewności, czy, rzeczywiście są to ci sami osobnicy.

Pozzo i Lucky, podobnie jak Estragon i Vladimir, znają się i przestają ze sobą już bardzo długo i też jakby od początku życia. Pozzo powiada, że wziął sobie służącego "jakieś sześćdziesiąt lat temu", a na wiele więcej nie wygląda. Podobnie też, okres świetności mają już poza sobą. Pozzo wspomina, że Lucky był niegdyś bardzo miły i zdolny, a teraz jest raczej nieznośny i mało pomocny, on zaś Pozzo, też był w formie o wiele lepszej niż obecnie, miał, np., dużo lepszą pamięć.

O ile Estragon i Vladimir spędzają życie głównie na czekaniu, o tyle Pozzo i Lucky spędzają je na wędrowaniu. Jednakże cel i sens tej wędrowki pozostaje niejasny. Tak jak Vladimir nie zdaje sobie w pełni sprawy, dlaczego i po co czeka, tak Pozzo nie wie, dlaczego i dokąd podróżuje. Raz powiada, że idzie "w niepewne", drugi raz, że "na targ Zbawiciela", aby tam sprzedać Lucky'ego, innym znów razem oświadcza, że podąża po prostu "przed siebie". Jediną rzeczą wiadomą i pewną jest to, że wędrując nikogo nie spotyka i że przez to dłuży mu się droga.

Pozzo jest brutalny, głośny i próżny; lubi rozkazywać, popisywać się i mieć poklask. Lucky, z kolei, jest cichy, zamknięty w sobie i jakby nieobecny. Służącym został z przypadku ("to nie jego fach", jak powiada Pozzo) i robi wrażenie zdegradowanego inteligenta czy nawet artysty. Choć poniżany i upokarzany przez Pozza, jest godny, ma honor. Na obelgi, a nawet na przemoc nie reaguje; natomiast gdy okazuje mu się litość, dumnie i agresywnie ją odrzuca. Czynności, które do niego należą, wykonuje mechanicznie, jak automat.

Po krótkim postoju, podczas którego dwie pary bohaterów rozmawiają ze sobą i poznają się nawzajem ze sobą od nowa, Pozzo i Lucky odchodzą. Wkrótce potem zjawia się Chłopiec, który twierdząc, iż przysłał go Godot, zawiadamia parę głównych postaci, iż ten już dziś nie przyjdzie, ale przyjdzie nazajutrz.

Zapada noc. Bohaterowie – przynajmniej na ten czas – postanawiają odejść. Nie robią tego jednak. Pozostają na miejscu.

Następnego dnia wszystko powtarza się od początku, tyle, że nieco inaczej. Różnice między pierwszym dniem a drugim są dwójakiego rodzaju. Jedne mają charakter neutralny, drugie posiadają istotne znaczenie. Różnice neutralne to takie, które polegają na odwróceniu ról, na przestawieniu tych samych elementów, na zamianie na ogół na symetrycznych odbiciach. Różnicą neutralną jest, np., to, że pierwszego dnia w złym nastroju jest Vladimir, a drugiego – Estragon; albo to, że pierwszego dnia przed odejściem powstrzymuje Estragon, a drugiego – Vladimir. Różnice znaczące zaś to takie, które polegają na nieodwracalnej zmianie jakości. Różnicą znaczącą jest więc, np. to, że pierwszego dnia Pozzo i Lucky są jeszcze w pełni sił, a drugiego – są już kalecy; albo to, że pierwszego dnia Vladimir i Estragon prawie nic nie pamiętają z przeszłości i mają większą nadzieję doczekania się na Godota, a drugiego – coś już pamiętają (Pozza i Lucky'ego) i są coraz bliżsi zwątpienia (fakt, że Vladimir przewiduje odpowiedzi Chłopca).

A zatem wizja świata przedstawiona w *Godacie* jest następująca:

Na ziemi, pomiędzy kamieniem i drzewem, dwie postaci czekają na Godota, który codziennie przekłada swe przybycie na dzień następny, a dwie postaci codziennie dokądś tędy idą. Każdego dnia wszystko odbywa się tak samo, a jednocześnie jest nieco inne. Różnice wynikają z dwóch zmian – ze zmiany pozornej i zmiany istotnej. Zmianą pozorną jest inny, najczęściej symetrycznie odwrócony układ jakichś elementów, zmianą istotną – asymetryczny postęp w czasie. Pierwsza para bohaterów dojrzewa w zwątpieniu, druga – ulega regresowi fizycznemu. Pierwsza jest coraz bliższa samobójstwa, druga – coraz bliższa ostatecznemu upadkowi.

Wizja ma charakter paraboliczny. Kamień i drzewo, dzień i noc, oczekiwanie i wędrowanie, obie pary bohaterów i każdy z nich z osobna nie wyczerpują się w swych dosłownych znaczeniach. Wszystkie te elementy posiadają wartość symboliczną.

Scena przedstawiająca pustkowia z biegnącą przez nie drogą, przy której leży kamień i stoi drzewo, jest skrótowym obrazem globu ziemskiego. Kamień – to przyroda nieorganiczna, drzewo – organiczna, droga zaś – jako ślad obecności człowieka – przyroda swoiście ludzka, czyli – kultura.

Tkwące i przemieszczające się w tej przestrzeni ludzkie postaci symbolizują właśnie ową trzecią, obok nieożywionej i ożywionej, formę przyrody – przyrodę "myślącą", "świadomą", czyli istotę ludzką, która zamieszkuje Ziemię.

Dwie pary bohaterów obrazują dwa podstawowe oblicza Człowieka: jego oblicze jako gatunku i jego oblicze jako jednostki. Estragon i Vladimir są wizerunkiem Człowieka Historycznego; Pozzo i Lucky – Człowieka Poszczególnego. Każda zaś z postaci odzwierciedla jedną z dwóch podstawowych cech każdego oblicza.

Estargon wyobraża biologiczną naturę gatunku ludzkiego, jego zakorzenienie w świecie roślinnym i zwierzęcym, jego przynależność do powszechnego ślepego ruchu przyrody. Vladimir, z kolei, obrazuje to, co ludzkości ponad – czy poza biologiczne, a więc jej dyspozycję metafizyczną, jej dążność do wyrwania się z więzów natury, jej aspiracje stworzenia odrębnej, czysto ludzkiej jakości.

Pozzo jest wizerunkiem cielesności człowieka, jego bytu materialnego; Lucky wyobraża jego duchowość, to wszystko, co nie daje się opisać czy wyrazić w kategoriach materialnych.

Relacje między bohaterami i między parami bohaterów obrazują sposób, w jaki dwie natury Człowieka (fizyczna i metafizyczna, cielesna i duchowa) oraz dwa jego oblicza (gatunkowe i jed-

nostkowe) współistnieją ze sobą i zależą od siebie, w jaki sposób ścierają się ze sobą i wzajemnie na siebie wpływają.

Każdy dzień, wreszcie, to symbol czasu jedynego ludzkiego życia, jakby jednego pokolenia w dziejach ludzkości.

Beckettowską antropologię można sprowadzić do następującego podsumowania:

Istotą Człowieka jest nieprzezwyciężalne poczucie samotności, skądkolwiek się ono bierze i cokolwiek się za nim kryje. Poczucie samotności jest nieznośne i domaga się uśmierzenia. Uśmierzenie możliwe jest dzięki mowie. Mowa prowadzi do powstania idei Drugiej Istoty i do uwiarygodnienia jej poprzez zachowania stwarzające wrażenie, że istnieje ona naprawdę. Zachowania te, choć oparte na fikcji, same fikcją nie są. Są rzeczywistością przekształcającą Człowieka. Przekształcenie to jednak nie jest procesem nieskończonym, lecz ma raczej charakter kolisty: po pewnym czasie, wyczerpawszy moc iluzji, Człowiek wraca do punktu wyjścia, czyli do doświadczenia samotności, i wtedy wszystko zaczyna się od nowa. W punkcie zerowym koła rozgrywa się misterium rozczarowania i nadziei, zwątpienia i wiary.

A zatem człowiek – niczym rozprzestrzeniający się a następnie kurczący do punktu wszechświat – to otacza się chmurą iluzji i nadziei, którą zasłania pustką i tłumnie doświadczenie samotności, to znów stoi w bezkresie sam – z cierniem nieznośnego wyobcowania w sercu. Chmura, będąc ułudą, jest rzeczywistością, samotność w bezkresie, nie będąc ułudą, jest nicością. Prawda zaś to jedno i drugie, a więc i złudna rzeczywistość, i niezłudna nicość – tak jak prawdą jest życie i prawdą jest śmierć, choć wydawałoby się, że te dwie prawdy są nie do pogodzenia, że wzajemnie się wykluczają; tak jak "prawdą jest, że się płynie, i prawdą jest, że się tonie", jak powiedział Beckett w jednym z nielicznych wywiadów.

A jaki w tym sens nadrzędny? W każdym razie, niepojęty dla Człowieka.





## Antoni Libera

ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim, po czym doktoryzował się w Polskiej Akademii Nauk. Przez wiele lat zajmował się twórczością Samuela Becketta, tłumacząc ją na język polski, komentując i wystawiając w teatrze. Przełożył i wydał m.in. wszystkie dzieła dramatyczne tego pisarza (PIW 1988, Ossolineum 1995), część jego utworów prozą (Czytelnik 1982) oraz eseje i wiersze. W Polsce sztuki Becketta realizował głównie w Teatrze Studio i w Teatrze Dramatycznym w Warszawie: m.in. głośne inscenizacje *Ostatniej taśmy* z Tadeuszem Łomnickim (1985), *Szczęśliwych dni* z Mają Komorowską (1995) *Końcówki* z Adamem Ferencym i Jarosławem Gajewskim (1997); realizował również sztuki telewizyjne: m.in. *Ej, Joe* (1988), *Katastrofę* i *Co gdzie* (1991) z Janem Peszkiem, Jerzym Radziwiłłowiczem, Jerzym Trelą i Zbigniewem Zapasiewiczem.

Dramaty Becketta wystawiał też za granicą; m.in. w Londynie (Riverside Studios, 1990), Dublinie (The Gate Theatre, 1991), i Nowym Jorku (Lincoln Center, 1996) Przez wiele lat pozostawał w stałym kontakcie z dramaturgiem, który udzielał mu licznych rad i wskazówek inscenizacyjnych i nazywał go swoim "ambasadorem w Europie Wschodniej".

Antoni Libera zajmuje się również (wraz z Januszem Szpotańskim) tłumaczeniem librett operowych (m.in. *Śmierć w Wenecji* B. Brittena i *Czarna Mask*a K. Pendereckiego) oraz tragedii greckich (*Antygona* i *Elektra* Sofoklesa).

W 1990, na zamówienie londyńskiego Royal Court Theatre, napisał jednoaktówkę *Eastern Promises*, która została na tej scenie wystawiona i opublikowana w wydawnictwie Methuen.



# fotografie

- okładka – Samuel Beckett  
zdjęcie 1,2 – Odeon, Theatre de France, Paryż  
wrzesień 1966  
foto: Guy Suignard
- zdjęcie 3 – Samuel Beckett  
foto: Dmitri Kasterine
- zdjęcie 4 – Samuel Beckett zmarł w Paryżu 22 grudnia 1989 roku.  
Tam też został pochowany.
- zdjęcie 5 – Pejzaż jak z Godota. Oxfordshire.
- zdjęcie 6 – Samuel Beckett i Walter Asmus podczas próby  
w Riverside Studios w 1984 roku.
- zdjęcie 7 – Beckett reżyseruje Becketta „Czekając na Godota”  
National Theatre, Londyn
- zdjęcie 8 – „Czekając na Godota” w National Theatre w 1987 roku.  
Alec McCowen (Władimir) i Jon Alderton (Estragon).

**Dyrektor naczelny i artystyczny**  
**Marek Perepeczko**

**Zastępca dyrektora – Małgorzata Wójcik**

**Kierownik ds. literackich i promocyjnych – Robert Dorosławski**  
**Kierownik techniczny – Stanisław Kulczyk**

Zdjęcia w programie pochodzą z:  
– Samuel Beckett, Photographs by John Minihan, London 1995  
– Samuel Beckett, Portraits D'Auteurs, Paris 1997  
– zdjęcie Antoniego Libery z albumu prywatnego  
Teksty do programu – Antoni Libera

Opracowanie programu – Robert Dorosławski  
Projekt graficzny – Justyna Szklarczyk  
Skład i druk – Agencja Wydawnicza KALIGRAF, Gliwice tel. 270 26 94

